

Ferdynand Polityczny myśli o tym, kto kogo wspiera

Ferdynand Polityczny zadumał się, gdy na pasku z napisem „Breaking News” przeczytał „Prezydent Obama wygłosi oświadczenie w sprawie Libii dziś. Albo jutro”.



Ferdynand Polityczny zadumał się, gdy na pasku z napisem „**Breaking News**” przeczytał „**Prezydent Obama** wygłosi oświadczenie w sprawie Libii dziś. Albo jutro”.

Cóż może być trudnego w nazwaniu po imieniu odrażających czynów krwawego dyktatora mordującego z zimną krwią swój naród? – pomyślał.

A potem, wsłuchał się w przemówienie Muamara Kadafiego z czerwca 2008 roku, na kilka miesięcy przed wyborami prezydenckimi w USA:

„Udowodnione jest, że w USA nie ma demokracji. Jest to raczej dyktatura, niewiele różniąca się od dyktatur Hitlera, Napoleona, Mussoliniego, Czynghis-Khana, Aleksandra Wielkiego i innych tyranów. W czasach szalonego Reagana, amerykański prezydent wydał rozkaz, aby wypowiedzieć wojnę Libii, aby okupować Libię, aby bojkotować Libię i tak dalej. Czy to jest demokracja, czy dyktatura?

Teraz w Ameryce są wybory. Pojawił się nagle czarny obywatel pochodzący z Kenii, z Afryki, muzułmanin, który studiował w islamskiej szkole w Indonezji. Nazywa się Obama. Podziwiają go wszyscy ludzie w świecie arabskim i muzułmańskim, i w Afryce. Witają go, modlą się za niego i za jego sukces, i mogą być nawet zaangażowani w zgodne z prawem wsparcie finansowe, aby pomóc mu wygrać wybory w Ameryce.

(...)

Mamy wciąż nadzieję, że ten czarnoskóry mężczyzna będzie odczuwał dumę ze swojej afrykańskiej i islamskiej tożsamości, i że będzie znał w Ameryce swoje prawa, i że odmieni w Ameryce zło na dobro, i że Ameryka zbuduje relacje, które będą dobrze służyć jej i innym narodom, szczególnie Arabom.”

Ferdynand Polityczny pomyślał, że gdyby pracował w jakiejś nieprzychylniej prezydentowi USA stacji telewizyjnej, emitowałby ten materiał bez przerwy. Ale, na szczęście, nie pracował.

Momar Kadafi Supports Obama

